

Sprawozdanie z działalności Komisji Geografii Historycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego za rok 2018

W 2018 r. odbyły się trzy posiedzenia Komisji Geografii Historycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego. 8 lutego poruszano wyłącznie kwestie merytoryczne, a 14 czerwca i 6 grudnia – dodatkowo sprawy bieżącej działalności Komisji. Wszystkie spotkania odbyły się w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

8 lutego podczas seminarium Komisji Mariusz Kowalski (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN) wygłosił referat pt. *Państwa magnackie w systemie polityczno-ustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Zaprezentował mapy zasięgu dóbr magnatów w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII w., których największe skupiska występowały na terenach ziem ruskich Korony i w Wielkim Księstwie Litewskim. Referent wskazywał na dużą autonomię poszczególnych właścicieli ziemskich, w obliczu czego Rzeczpospolita jawi się jako państwo państw, gdzie poszczególne włości magnackie traktować można niemal jako autonomiczne jednostki administracyjne, przenikające przez granice państwowego podziału terytorialnego i mające własne struktury władzy. Pewną analogię dla takiej organizacji państwa można dostrzec zdaniem Kowalskiego w ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, podzielonej na szereg względnie niezależnych państw. Zaznaczył on również, że rozległość dóbr i ich potencjał gospodarczy przekładały się na prestiż i wpływy magnatów. Ich quasi-państwa nie służyły wytworzeniu oligarchicznych struktur władzy, ale stanowiły podstawę funkcjonowania magnata w sferze publicznej. Posiadanie rozległych dóbr było wówczas warunkiem wejścia do warstwy magnackiej, a zmiany

w tym zakresie zaczęły wprowadzać dopiero reformy epoki stanisławowskiej¹. Poza kwestiami merytorycznymi spotkanie miało ten walor, że referentem był geograf, zazwyczaj bowiem w seminariach Komisji biorą udział historycy.

14 czerwca merytoryczną część posiedzenia wypełnił panel dotyczący stanu i perspektyw badań geograficzno-historycznych w Polsce. Moderatorem dyskusji była przewodnicząca KGH Beata Konopska, a panelistami: Bogumił Szady (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), Andrzej Janeczek (Instytut Archeologii i Etnologii PAN), Tomasz Panecki (IH PAN) i Marek Słoń (IH PAN).

Na wstępie przewodnicząca przedstawiła krótką historię KGH, działającej niegdyś w ramach Komitetu Nauk Historycznych PAN, a obecnie wchodzącej w skład PTH. Mówiąc o zmieniających się warunkach prowadzenia badań naukowych w zakresie geografii historycznej, zwróciła uwagę m.in. na zanik dotychczasowych zespołów badawczych (pracowni), powstawanie nowych zespołów do realizacji krótko- lub średnioterminowych projektów oraz podejmowanie inicjatyw indywidualnych. Wśród ośrodków o starszej metryce wymieniła m.in. Poznań i Kraków (pracownie słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu), Lublin (Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce i Pracownię Geoinformacji Historycznej działające w strukturach KUL) oraz Warszawę (Zakład Atlasu Historycznego IH PAN). Do nowych ośrodków zaliczyła Kraków i Toruń, gdzie powstają kolejne tomy „Atlasu

¹ Więcej zob. M. Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013 (Prace Geograficzne, 238).

Historycznego Miast Polskich”, a także Wrocław – mający wprawdzie długą tradycję studiów w zakresie geografii historycznej, ale dziś realizowaną przez nowe grupy badaczy związanych z Uniwersytetem Wrocławskim. Wśród nowych ośrodków przewodnicząca wskazała ponadto Szczecin, który w ostatnich latach podjął prace nad atlasem topodemograficznym.

Bogumił Szady skupił się w swoim wystąpieniu na przedstawieniu perspektyw geografii historycznej w kontekście międzynarodowym. Wskazał, że obecnie dziedzina ta przechodzi kolejną przemianę: w XIX w. stanowiła głównie tło dla badań historycznych, na przełomie XIX i XX w. większy nacisk położono na aspekt geograficzny (w tym interakcję człowieka ze środowiskiem), a w drugiej połowie XX w. mieliśmy do czynienia ze *spatial turn* w humanistyce. Obecnie geografia historyczna zatraciła nieco swoją tożsamość przez rozprzestrzenienie się na różne dziedziny – niemal każde badanie historyczne ma bowiem w mniejszym lub większym stopniu odniesienie przestrzenne. Referent mówił o konieczności poznania przedmiotu badań. Za Jerzym Kłoczowskim wskazywał na proces od zbierania danych do ich analizy i badania. Przestrzegł przed przecenianiem geografii historycznej, która sama z siebie nie wypełnia treści badanych zjawisk. Idąc za myślą Stanisława Herbsta, podkreślił, że geografia historyczna jest raczej platformą do łączenia warsztatów i tematów. Bogumił Szady negatywnie ocenił zjawisko oddzielenia prac atlasowych od słownikowych, które powinny być jego zdaniem prowadzone wspólnie. Wskazał również na zmiany metod pracy w tej dziedzinie uwarunkowane rozwojem nowych technologii. Zacierają się obecnie różnice między badaczami różnych specjalności, a przy tym niezwykle istotny – i niepokojący – jest podział na producentów i konsumentów danych. W takim układzie nie dostrzega się pracy historyka i jego żmudnej kwerendy źródłowej. Problemem jest też właściwe

modelowanie źródeł historycznych i przystosowanie ich do umieszczenia w bazie danych. Referent wskazał ponadto na pilną potrzebę rozwinięcia dydaktyki z zakresu geografii historycznej. Aktualnie w procesie kształcenia na studiach historycznych dziedzina ta traktowana jest jako część nauk pomocniczych historii, a niekiedy zupełnie pomijana. To właśnie na przywróceniu kształcenia w dziedzinie geografii historycznej powinny się skupić wysiłki badaczy w najbliższym czasie.

Drugi panelista, Andrzej Janeczek, wskazał dwie płaszczyzny rozpatrywania obecnej sytuacji geografii historycznej – chronologiczną i przestrzenną. Trudno porównać dzisiejszy stan tej dziedziny z przeszłością, a to ze względu na zmianę wielu warunków prowadzenia badań. Niełatwo też zestawić jej sytuację w Polsce z innymi krajami. Niejasny pozostaje sam status geografii historycznej: Czy jest to dyscyplina, czy subdyscyplina? Czy są to bardziej badania historyczne, czy geograficzne? Wydaje się, że ze względu na powszechne zacieranie się granic między dyscyplinami naukowymi tego typu dylematy stają się obecnie nieaktualne. Referent przypomniał, że dawniej istotne były solidne ramy instytucjonalne, a dziś ma to mniejsze znaczenie z uwagi na przechodzenie projektów między instytucjami. Zaznaczył również, że obecne finansowanie nauki premiuje system grantowy, a więc dorywczy, w miejsce stabilnego finansowania jednostek naukowych, które realizują wieloletnie programy badawcze. Zaproponował, by skupić się na działalności w stałych zespołach, niezależnych od tymczasowych projektów. Przestrzemię dyskusji może się stać KGH PTH czy czasopismo „Studia Geohistorica”. Referent zauważył, że to nie geografia historyczna jest w kryzysie, a raczej poszczególne obszary badawcze, np. badania nad osadnictwem czy historia gospodarczo-społeczna.

Trzecie wystąpienie zrealizowano za pomocą środków teleinformatycznych,

ponieważ Tomasz Panecki przebywał w czasie spotkania za granicą. Referent skupił się na problemie konieczności opracowania zasad cyfrowej edycji map, które pozwalałyby m.in. na tworzenie repozytoriów danych historycznych. Wśród elementów składowych takiej edycji wymienił wybór map, ich inwentaryzację i kolacjonowanie, skanowanie, georeferencję (kalibrację), wektoryzację (ew. indeksację), tworzenie metadanych oraz wykorzystywanie *volunteered geographic information* (VGI) i narzędzi służących integracji danych (web 3.0, ontologie). Opracowanie zasad cyfrowych edycji map ma w ujęciu referenta trzy wymiary: naukowy, metodyczny i aplikacyjny. Pierwszy wiąże się z faktem powszechnego wykorzystywania przez badaczy dawnych map jako źródeł, co rodzi konieczność ich krytycznego opracowania i udostępnienia, podobnie jak w przypadku źródeł pisanych. Drugi wymiar dotyczy braku zasad edytowania map dawnych oraz braku definicji odnoszących się do podstawowych pojęć związanych z tym zagadnieniem. Należy wypracować metodykę integracji danych przestrzennych, do czego ziemie polskie będą dobrym obszarem, ponieważ w ciągu wieków spotykały się na nich różne szkoły i tradycje kartograficzne. Trzeci aspekt opracowania cyfrowych edycji dawnych map związany jest z przewidywanym wpływem zamierzonych rezultatów na społeczeństwo. Wiele osób interesuje się dawnymi mapami amatorsko, a opracowanie tych zabytków w odpowiedni sposób może służyć upowszechnieniu wiedzy na ich temat poza murami akademii. Istnieje też szansa zaangażowania pasjonatów dawnych map w prace nad przygotowaniem edycji cyfrowej poprzez *crowdsourcing*².

Ostatni panelista, Marek Słoń, do wymienionych na wstępie ośrodków zajmujących się badaniami z geografii historycznej dodał Uniwersytet Łódzki. W swoim wystąpieniu omówił obecną sytuację Zakładu

Atlasu Historycznego IH PAN oraz stan prowadzonych tam badań geograficzno-historycznych. W 2020 r., wraz z wydaniem ostatniego tomu realizowanej od lat sześćdziesiątych XX w. serii „Atlas historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku” jednostka ta zostanie rozwiązana, a w jej miejsce być może powstanie nowa. W IH PAN badania z zakresu geografii historycznej prowadzi również Zakład Słownika Historyczno-Geograficznego Ziemi Polskich w Średniowieczu, na który składają się pracownie w Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Przez długi czas oba zakłady finansowane były ze środków statutowych, a w ostatnich latach utrzymują się z grantów, głównie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Ze względu na zmianę koncepcji całego Programu ograniczono jego finansowanie i zmieniono warunki prowadzenia projektu, co istotnie utrudnia długotrwałe utrzymywanie dużych zespołów badawczych. W obliczu tych zmian istotne jest według referenta pytanie o rolę IH PAN w badaniach historycznych w Polsce. Uważa on, że Instytut powinien prowadzić przede wszystkim wieloletnie badania w dużych zespołach badawczych, niemożliwe do realizacji na uczelniach wyższych, będących w głównej mierze miejscem dla projektów indywidualnych. Efektem tych badań powinny być nie tylko nowe teksty, ale również bazy danych i narzędzia, referencyjne dla wszystkich badaczy. Należy wobec tego sprecyzować najważniejsze potrzeby geografii historycznej i wybrać te, które mogą być realizowane w IH PAN³.

Po wygłoszeniu referatów rozpoczęła się dyskusja. Zastanawiano się w jej trakcie nad przedmiotem geografii historycznej, wskazując, że w polskim środowisku tematyka prac podejmowanych w tym obszarze jest i tak stosunkowo wąska w porównaniu z badaniami w różnych ośrodkach na całym świecie. Postulowano więc zwiększenie

² Zob. artykuł Tomasza Paneckiego na s. 190–199 tego numeru.

³ Zob. tekst Marka Słonia w tym numerze na s. 200–205.

interdyscyplinarności, co można robić poprzez organizację spotkań i konferencji, w których uczestniczyliby przedstawiciele różnych specjalności, oraz wypracowanie płaszczyzn porozumienia, np. w kwestiach terminologicznych. Innym sposobem jest tworzenie interdyscyplinarnych zespołów badawczych, finansowanych z grantów międzynarodowych. Za przykład może służyć projekt INSPIRE. By możliwe było korzystanie ze zgromadzonych w nim danych, konieczne jest prowadzenie szkoleń dla użytkowników. Podobnie w geografii historycznej – by badacze mogli wykorzystywać w swojej pracy nowe rozwiązania technologiczne, muszą posiadać odpowiednie umiejętności. Powstaje zatem pytanie, jak zachęcić ich do korzystania z danych i narzędzi przygotowanych przez geografów historycznych oraz efektów ich pracy. Jedno z rozwiązań to rozwinięcie nauczania geografii historycznej na studiach historycznych i geograficznych. Nie mniej istotne jest opracowywanie i udostępnianie danych. Pojawia się tu jednak zagrożenie konfliktem interesów na linii producent–konsument danych. Zaproponowano, by to archiwa, biblioteki i muzea produkowały dane, które później będą mogli wykorzystać badacze. Są to jednak instytucje rozproszone i na ogół trudno o efektywną współpracę między nimi, co może się negatywnie odbić na planach tworzenia repozytoriów, np. dawnych map. W dyskusji pojawiły się też głosy, by niezależnie od rozwoju nowych technologii nadal tworzyć edycje i opracowania naukowe w postaci papierowej. Wątpliwości budzi status ewaluacyjny baz danych, tzn. czy będą one wystarczającymi efektami pracy. Wymaga to przemyślenia sytuacji geografów historycznych, ponieważ obecny system nagradza publikowanie zwartych tekstów naukowych, a nie opracowywanie baz danych i wypełnianie ich treścią. Poza tym większość projektów geograficzno-historycznych jest krótkoterminowa i nie ma pewności, co stanie się ze zgromadzonymi

w ich ramach danymi po zamknięciu projektu. Odpowiedzią na to zagrożenie może być realizacja proponowanej przez Marka Słonia reformy IH PAN, która wiązałaby się z przyjęciem przez Instytut lub inne jednostki Akademii odpowiedzialności za przechowywanie, konserwację i udostępnianie danych. Podobnie podkreślono rolę KGH jako jednostki koordynującej prace badawcze prowadzone w różnych ośrodkach w Polsce. W dyskusji podkreślono, że pierwszym kierownikiem Komisji był Tadeusz Ładogórski, a sekretarzem Julian Janczak – obaj z Wrocławia. Obecnie KGH skupia zaś uczonych z wielu ośrodków badawczych w Polsce, którzy pracują w jej ramach społecznie, czego efektem jest względne uniezależnienie Komisji od zmian finansowych i organizacyjnych. Stwarza to dogodną przestrzeń do organizacji seminariów i debat.

W dyskusji zauważono również, że ustalił się w Polsce nieformalny podział badań z zakresu geografii historycznej: epokami do rozbiorów zajmują się historycy, a późniejszymi – geografowie i niekiedy trudno tym dwóm grupom badaczy porozumieć się ze sobą. Widać też pewną rywalizację między geografiami historyczną a historią śródziemnomorską, stanowiącą w ostatnich latach coraz bardziej popularny obszar badań.

Oдноśnie do spraw dydaktycznych wskazywano, że nie przetrwała żadna szkoła badawcza stworzona przez polskich geografów historycznych. Kryzys w znajomości rudymetów geografii historycznej wśród badaczy historii można zmierzyć chociażby poprzez zliczenie map w artykułach naukowych z wiodących czasopism historycznych – jest ich niezwykle mało. Nauczanie geografii historycznej na uczelniach jest obecnie bardzo ograniczone bądź nie ma go wcale. Istotne jest więc podjęcie wysiłków na rzecz zmiany tej sytuacji. Warte odnotowania są dwa przykłady zajęć z geografii historycznej dla studentów: na Wydziale Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego prowadzi je

Tomasz Figlus (uczęszczają na nie głównie studenci geografii, którym brakuje wiedzy historycznej), a na Wydziale Historycznym UW zajęcia organizowane przez Zakład Atlasu Historycznego IH PAN koordynuje Michał Słomski (do tej pory odbyły się dwa semestry zajęć, z których każde prowadzone są przez specjalistów z innych dziedzin). Istnieje niebezpieczeństwo, że po rozwiązaniu Zakładu Atlasu Historycznego doświadczenie zgromadzone przez zespół w ostatnich kilkudziesięciu latach nie będzie przekazywane kolejnym pokoleniom badaczy.

Kończąc dyskusję, przewodnicząca Beata Konopska wskazała na potrzebę sprecyzowania roli KGH PTH w badaniach geograficzno-historycznych w Polsce.

Ostatnie posiedzenie Komisji w 2018 r. odbyło się 6 grudnia. Część merytoryczną stanowiło seminarium, na którym referaty wygłosili Henryk Rutkowski (*Uwagi o metodzie retrogresji w geografii historycznej Polski*) i Elżbieta Kowalczyk-Heyman (*O meandrach identyfikacji średniowiecznych nazw wodnych na północno-wschodnim i wschodnim Mazowszu*). Seminarium otworzyła przewodnicząca Komisji Beata Konopska.

Referat Henryka Rutkowskiego dotyczył metody retrogresji stosowanej w geografii historycznej Polski i opierał się na wieloletnim doświadczeniu referenta w pracy nad „Atlasem historycznym Polski”. Scharakteryzował on retrogresję jako metodę ustalania faktów wcześniejszych na podstawie faktów późniejszych. Chodzi o badanie tego, co świadczy o przeszłości i pozwala na rekonstrukcję przeszłego krajobrazu. Metoda ta wykorzystywana była m.in. w szkole Annales. Używając jej, dochodzi się zarówno do ustaleń pewnych, jak i takich, które mają różny stopień prawdopodobieństwa. W przypadku kartografii historycznej znaczenie będzie mieć np. skala mapy: przy dużej oznaczenie będzie przybliżone, ale w przypadku małej może być pewne (na mapie głównej AHP zastosowano

skalę 1:250 000). Przykładem zastosowania metody retrogresji w pracach nad AHP może być rekonstruowanie środowiska naturalnego (rzek, jezior, bagien i lasów), jak również położenia miejscowości i przebiegu dróg, czego dokonuje się na podstawie map z przełomu XVIII i XIX w. Referent przypomniał, że retrogresja nie jest metodą, którą można stosować bez pośredniego ustalania faktów – należy z niej korzystać wyłącznie równocześnie z wykorzystaniem innych źródeł, zwłaszcza pisanych. W wystąpieniu scharakteryzowana została też przedstawiająca stan z końca XVI w. mapa główna AHP, która zawiera takie elementy, jak rzeźba terenu (poziomice i punkty wysokościowe), wody wraz z bagnami i gruntami podmokłymi, lasy, osadnictwo, granice państwowych jednostek administracyjnych, granice administracji kościelnej i przebieg ważniejszych dróg. W pracach rekonstrukcyjnych opierano się zarówno na źródłach kartograficznych, jak i pisanych – te drugie pochodzą głównie z drugiej połowy XVI w. (rejestry poborowe). Lokalizacja większości osad jest pewna (zwłaszcza tych, w których od XVI w. istnieją kościoły), a w przypadku niektórych innych – przybliżona (gdy błąd lokalizacji wynosi więcej niż 1 km). Oprócz mapy głównej każdy tom AHP zawiera plany wybranych miast i mapę ważniejszych dróg. Referent dodał, że metoda retrogresyjna jest bardzo dobrym narzędziem w przypadku dróg, gdyż wiele z nich przez stulecia nie zmieniało swojego przebiegu, przy czym większą pewność daje ona w okolicach miast, a mniejszą – na terenach niezamieszkałych. Referent zaprezentował ponadto sześć przykładów zastosowania retrogresji w badaniach geograficzno-historycznych: okolice Sandomierza w AHP (gdzie na początku XVIII w. doszło do przesunięcia koryta Sanu), mapa terytoriów plemiennych przygotowana przez Stanisława Arnolda (na której rekonstrukcję zasięgu poszczególnych plemion oparto o przebieg późniejszych granic kościelnych

i państwowych), rekonstrukcja krajobrazu w pracy Karola Buczka *Ziemie polskie przed tysiącem lat* (na mapie zastosowano m.in. rozmyte granice), praca Jana Jakubowskiego dotycząca powiatu grodzieńskiego w XVI w. wydana w ramach „Prac Komisji dla Atlasu historycznego Polski” w skali 1:400 000 (autor wyrysował na mapie białe plamy oznaczające tereny o nieznanym osadnictwie), mapa Henryka Rutkowskiego do artykułu o granicy mazowiecko-litewskiej (autor rekonstruuje przebieg granicy na podstawie źródła z 1358 r.)⁴, przebieg granicy między ziemiami lubelską a chełmską z 1359 r. (wytyczoną granicę widać na mapach Karola Perthéasa; referent zaznaczył jednak, że nie wytyczano wówczas nowej granicy, a tylko potwierdzono już istniejącą). Na zakończenie swojego wystąpienia Henryk Rutkowski przypomniał, by korzystając z metody retrogresji, pamiętać o rozróżnieniu między pewnością a prawdopodobieństwem⁵.

Wystąpienie Elżbiety Kowalczyk-Heyman dotyczyło problemów identyfikacji średniowiecznych nazw wodnych na północno-wschodnim i wschodnim Mazowszu. Referentka przypomniała, że w literaturze na ten temat napotyka się na znaczną liczbę błędów rzeczowych: błędne lokalizacje, brak niektórych nazw czy pomyłki w nazwach wsi w okolicach cieków. Wynikają one głównie ze słabej znajomości źródeł historycznych i wrywania ich z kontekstu. Elżbieta Kowalczyk-Heyman podkreśliła, że rolą badacza jest ukazywanie zmienności w nazewnictwie i właściwe przyporządkowywanie nazw ciekom. Omówiła też szczegółowo szereg przykładów i błędnego nazewnictwa w literaturze. Wspomniała takie ciekі jak: Cetna (prawy dopływ Narwi), Czerwonka (lewy dopływ Liwca w ziemi liwskiej), Grudówka (dopływ Czerwonki), Koszewnica (dopływ

Grudówki), Bojmia, Łukawica, Trzcianka i Miedzna lub Miedzianka (wszystkie cztery w ziemi liwskiej), Bełczący Stok (okolice Tykocina), Różanica (dopływ wpadającego do Biebrzy Elku). Za podstawę poprawnej rekonstrukcji nazw cieków służyć mogą – jak w przypadku omawianego referatu – dokumenty kupna-sprzedaży i nadania dóbr. Referentka przestrzegła przed bezkrytycznym korzystaniem z dawnej kartografii, gdyż zawiera ona niekiedy liczne błędy w nazwach cieków (jak choćby na mapie Prus Wschodnich von Geusau i von Steina z lat 1795–1800)⁶.

Po wygłoszeniu referatów nastąpiła dyskusja. Na wyrażane w niej zastrzeżenia co do rekonstrukcji przebiegu granicy mazowiecko-litewskiej z 1358 r. Henryk Rutkowski odpowiedział, że wszelkie argumenty w tej sprawie zawarł we wspomnianym artykule, zna odmienne stanowisko i opublikuje odpowiedź na zastrzeżenia Elżbiety Kowalczyk-Heyman⁷. Podniesiono również wątpliwości odnośnie do stosowania metody retrogresji, wskazując na zmieniające się w ciągu wieków zasięgi lasów oraz przebieg rzek i dróg. Były też głosy opowiadające się za retrogresją, argumentowane historią traktów na Lubelszczyźnie, gdzie rekonstrukcje pokazały dość dużą trwałość dróg nawet przy zmienności ich kategorii, co znajduje pokrycie w materiale kartograficznym. Podkreślono jednak konieczność rozróżnienia rekonstrukcji pewnych od przybliżonych i dokładnego opisanie wątpliwości w stosownym komentarzu. Elżbieta Kowalczyk-Heyman podała przykład, gdy poszukując w terenie przebiegu drogi wspomnianej w lustracjach z XVI w., odkryła, że miejscowa ludność nadal nazywa ją gościńcem, tak jak było to opisane w źródle. Dodała, że

⁴ Zob. H. Rutkowski, *Granica mazowiecko-litewska między Wizną a Grodnem z 1358 r.*, „Studia Geohistorica”, 5, 2017, s. 140–155.

⁵ Więcej na ten temat Henryk Rutkowski pisze w tym numerze na s. 146–162.

⁶ Artykuł opublikowany na bazie tego referatu: E. Kowalczyk-Heyman, *O meandrach identyfikacji średniowiecznych nazw wodnych na północno-wschodnim i wschodnim Mazowszu*, „Onomastica”, 63, 2019, s. 127–144.

⁷ Zob. wspomniany artykuł Henryka Rutkowskiego, a także dyskusję w tym tomie na stronach 213–233.

tam, gdzie istniały miejscowości, musiały też biec drogi do wszystkich okolicznych osad. W dyskusji wskazywano ponadto na zmienność hydronimów (a także oronimów) i wciąż prowadzoną urzędową standaryzację nazw cieków, podczas której pojawiają się niekiedy problemy z ustaleniem cieków głównego i jego dopływów. Wydawnictwa kartograficzne stosują zaś urzędowe nazwy zawarte w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych.

Dyskusję podsumowała przewodnicząca Beata Konopska, wskazując, że Komisja stara się dotrzeć z problematyką, którą się zajmuje, do szerokiego grona specjalistów (zaproszono chociażby członków Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych). Opowiedziała się też

za stosowaniem metody retrogresywnej, która mimo pewnych kontrowersji na ogół sprawdza się przy opracowaniu map w małej skali. Na koniec podziękowała referentom i dyskutantom, po czym zamknęła obrady Komisji.

Podsumowując działalność KGH PTH w 2018 r., należy podkreślić różnorodność tematów podejmowanych na seminariach: od struktur dóbr magnackich, poprzez onomastykę, po refleksję metodologiczną i podsumowanie obecnego stanu geografii historycznej wraz z perspektywami na przyszłość. Spotkania przyciągały liczne grona słuchaczy, również spoza Komisji. ■

Michał Gochna